

W. DŁUGOSKI

# Jeszcze o stosunku Policji P. do osób wojskowych.

Art. 4. ustawy o Policji Państw. z dnia 24 lipca 1919. (Dz. pr. P. P. Nr. 61. poz. 363.) zaznacza, że Policja Państwowa jest organizowaną i szkoloną na wzór wojskowy. Intencją ustawodawcy jest zatem — jak z powyższego artykułu wynika — organizację Policji oprzeć, tak pod względem zewnętrznym jak i wewnętrznym na wzorach organizacji wojskowej, dającej niewątpliwie rękojmę postawienia korpusu policyjnego na wysokości jego zadania. Ze względu jednak na to, że Policja P. jest w zasadzie organizacją cywilną, podporządkowaną władzom cywilnym i przeznaczoną do innych celów niż wojsko, przeto przepisane dla wojska wzory mogą być zastosowane do niej z pewnemi tylko modyfikacjami. Niemniej jednak wola ustawodawcy została wypełniona przez jednolite umundurowanie, uzbrojenie, wyszkolenie we władaniu bronią, tudzież przez wprowadzenie wojskowej dyscypliny, karności i subordynacji w szeregach funkcjonariuszy Policji, co im nadaje do pewnego stopnia charakter żołnierzy.

Oparcie organizacji i wyszkolenia Policji na wzorach wojskowych, jest w ścisłym związku z jej sprawnością i podnosi jej autorytet w oczach społeczeństwa. Nawet przestępca wyżej ceni, względnie uczuwa większą trwogę przed wyszkolonym na sposób wojskowy funkcjonariuszem Policji, niż np. stróżem nocnym, lub wioskowym, (tak zwanym stojką gminnym) który w wypadkach, wymagających jego interwencji, postępuje zwykle „po kumotersku”. Jak żołnierz powołany jest do walki z nieprzyjacielem zewnętrznym, tak policjanta można uważać za żołnierza, którego zadaniem jest walka z nieprzyjacielem wewnętrznym, jakim jest przestępczość. Tak pierwszy jak i drugi musi być do walki tej zaprawiony przez odpowiednie ćwiczenia wojskowe, szkoły i t. p.; jak pierwszy tak i drugi nie mogą odmawiać posłuszeństwa swym przełożonym, w wypełnieniu otrzymanych rozkazów, gdyż karność i dyscyplina to nakazują, wreszcie zarówno pierwszy jak i drugi zdobyli niezaprzeczone prawo

do zaufania i szacunku społeczeństwa, za pracę pełną niebezpieczeństw dla ich zdrowia i nawet życia. Tyle wspólnych danych, (które z resztą trudno tu wyliczać), łączących tych dwóch naszych obrońców, winno chyba wystarczyć najzupełniej do ich wzajemnego szacunku i poważania się tak w służbie, jak i po za służbą.

Pojmując w danej chwili, że obaj są powołani do spełniania rozkazów pod rygorem surowej odpowiedzialności przed właściwą sobie przełożoną władzą, winni niejednokrotnie używać sobie wzajemnie pomocy, współdziałać w myśl obowiązujących jednego i drugiego przepisów, wydanych wspólnie przez władze wojskowe i cywilne. Mam tu oczywiście na myśli przepisy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wojskowych i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 6 VIII. 1919, (Dz. urz. M. S. Wewn. Nr. 45, poz. 472, — Dz. rozk. wojsk. Nr. 86/19), o trybie postępowania funkcjonariuszy Policji P. przy wykonywaniu czynności służbowych w stosunku do osób wojskowych.

Niestety, dość częste wypadki utrudniania przez wojskowych funkcjonariuszów Policji P. wykonywania poruczonych im obowiązków, podkopują autorytet Policji P. w oczach społeczeństwa, w szczególności w pojęciu ludzi nieprzywykłych do rozumnej oceny danego faktu. Nadmienię jednak należy, że przeważnie tylko młodzi i niżsi rangą, a nawet zwykli szeregowcy zdradzają do Policji P. niechęć, odmawiając jej należytego posłuchu w wypadkach przewidzianych wyżej cytowanym rozporządzeniem, ale znachodzą niekiedy przyjemność w przeszkadzaniu jej przy wykonywaniu służby bezpieczeństwa. Zaznaczam z naciskiem, że są to zwykle żołnierze młodzi, niedoświadczeni i społecznie niewyrobieni, nie rozumiejący tego, że jeżeli władze wojskowe i cywilne nie będą się wzajemnie wspierały i szanowały, to daremne będą ich wysiłki o zdobycie szacunku ze strony społeczeństwa, nie mówiąc już o konsekwencjach, jakie z tego mogą dla Państwa wyniknąć.

Wiemy dobrze o tem, że rozporządzenia centralnych władz państwowych wydają się na to, by były wykonywane, działających zaś wbrew przepisom można w danym wypadku zmusić do posłuszeństwa nakazem i zakazem. Znana karność wojskowa dostatecznie zapewnia posłuch wojskowym rozporządzeniom i rozkazom. Żołnierz uchylający się od spełnienia rozkazu swej władzy wie doskonale, co go czeka, o ile jego przełożona władza poweźmie wiadomość o jego wykroczeniu. Wspólne rozporządzenie Ministrów: Spraw Wojskowych i Spraw Wewnętrznych z dnia 6 VII. 1919. zostało również ogłoszone w „Dzienniku rozkazów wojskowych (Nr. 86/19), po to, by wojskowi stosowali się do niego. Dlatego też obowiązkiem policjanta jest, w zastosowaniu się do przepisów pomienionego rozporządzenia, występować zawsze z taktem, lecz stanowczo w stosunku do osób wojskowych tak, by żołnierz zrozumiał w danym wypadku, że ma przed sobą przedstawiciela państwowej władzy bezpieczeństwa, który w myśl swoich przepisów służbowych, nie może dopuścić i nie dopuści do wykroczeń, względnie do ich bezkarności.

Oby niepotrzebne wzajemne tarcia, wywiązujące się pomiędzy wojskowymi a funkcjonariuszami Policji P., w służbie mogły jaknajprędzej należeć do bezpowrotnie minionej przeszłości! Już dziś pod tym względem jest daleko lepiej niż np. przed paru jeszcze miesiącami, miejmyż nadzieję, że w krótkim czasie minie niepotrzebne zło.

O ile wiemy, władze wojskowe, stoją na słusznym stanowisku, że nie inny jak własny interes wojska, wskazujący na to, iż osoby wojskowe winny traktować z należnym szacunkiem Policję Państwową, jako władzę polską, oraz instytucję zapewniającą społeczeństwu spokój, a Rządowi zrealizowanie jego ustaw i rozporządzeń — i w tym celu starają się usilnie między innemi i powyższą zasadą wpoić w umysł podległego sobie żołnierza polskiego.

S. WITCZYŃSKI.

# Obraza nietykalności ciała i znieważenie policjanta.

(Ciąg dalszy).

4) Wprowadzono do kodeksu karnego nowy artykuł 538-y (obecnie 636), druga część którego opiewała: „za urzędnika (służaszcza) uważa się jak organ władzy państwowej lub społecznej... tak i sługę tejże władzy (służyciela)”.

Widzimy więc, że odnośnie do gwałtu i zniewagi, autorzy kodeksu karnego uwzględniłi nową kategorię funkcjonariuszy państwowych (służaszczych), mianowicie „korzystających z praw sług władzy”, nie będących jednak, z istoty swych funkcji tymi sługami, przyczem dla określenia tej kategorii powołali się na art. 31 ust. kar.

Jednocześnie ciż autorzy w obu memoriałach z innych powodów jaknajkategoryczniej stwierdzają, iż w ich wyobrażeniu policjant nie jest w żadnym razie „służycielem”, lecz przeciwnie „organem władzy”, a więc urzędnikiem kategorii wyższej. Tak w miejscu, dotyczącem zabójstwa, czytamy w obu memoriałach (na str. 32 pierwszego i 52 drugiego):

„zamachy na życie „policjanta”, biorącego udział w rewizji lub zaareztowaniu, pozbawienia życia sędziego śledczego przez osobę, mszczącą się na nim za skuteczne wykrycie zbrodni... lub zabójstwo naczelnika więzienia albo dozorcę tegoż przez więźnia... takie czyny zawierają w sobie pierwiastek publiczny, gdyż gwałcą w osobie ofiary zabójstwa ideę godności służbowej, wykonania przyjętego na się obowiązku i stanowią bunt przeciwko władzom ustanowionym, opór tym władzom, mogący mieć poważne następstwa dla ochrony spokoju i porządku publicznego... Żadając od wymienionych osób ścisłego i niewzruszonego pełnienia przyjętych obowiązków. bez oglądania się na połączone czasem z tem pełnieniem niebezpieczeństwa i niewygody, państwo i społeczeństwo powinny ze szczególną surowością odpierać wszelkie na nietykalność takich osób zamachy.

Do kogoż te słuszne słowa stosują się lepiej, niż do policjanta?

Tym sposobem kodeks karny, wychodząc z rąk autorów w redakcji ostatecznej nie uznawał zabójstwa i uszkodzenia ciała, popełnionych na osobie urzędnika (służaszcza), zakwalifikowane jedynie w razie dokonania tych przestępstw na osobie sługi — służyciela — (co nie dotyczyło policjanta), gwałt zaś i zniewagę, oprócz tego, i w wypadku dokonania na osobie urzędnika, który nie jest sługą, lecz w myśl 31 art. ust. o kar. korzysta z praw sługi.

Przechodząc w następstwie przez alembiki Ministerstwa Sprawiedliwości i Rady Stanu projekt kodeksu karnego, w części, dotyczącej omawianej kwestji, uległ jeszcze raz zmianie w myśl wywodów Osobnego Wydziału Rady (Osoby Prusutwje Gosud. Sowietu) treści następującej: \*)

...ze swej strony Osobny Wydział Rady Stanu również zastanowił się nad terminologią przyjętą przez Radę (poprzednie sowieszczanie — przyp. autora) dla określenia osób, znajdujących się w służbie państwowej lub społecznej. Przytem wydział uznał za wskazane pozostawić użyty w projekcie termin „urzędnik” (służaszczyj), w tem znaczeniu, w jakim przyjęła go rada (i autorzy projektu — przyp. autora). Jednakowoż odnośnie do pozostałych terminów, akceptowanych przez Radę dla określenia oddzielnych kategorii urzędników, Wydział Osobny celem uproszczenia, ujednolinitenia i ścisłości terminologii uznał za najodpowiedniejsze używać dwóch wyrazów: „osoba urzędowa” zamiast użytego przez komisję redakcyjną terminu „organ władzy”, oraz „policyjny lub inny stróż albo sługa” w miejsce użytego przez komisję terminu „sługa

władzy” (służyciel własti). Pierwszy wyraz będzie obejmował wszystkich tych urzędników, którzy wchodzą w skład państwowych lub społecznych urzędów w charakterze przedstawicieli władzy w tem znaczeniu, jakie im nadaje kodeks kar głównych i poprawczych w art. 285 i 285, nazywając tych przedstawicieli urzędnikami (czynownikami). Drugi zaś termin — policyjny lub inny stróż albo sługa — będzie obejmował urzędników (służaszczych) niższego stopnia w rozumieniu art. 31 Ustawy o karach, określającej ich mianem policyjnych lub innych stróżów, sług urzędów sądowych i administracyjnych, policyjnych oraz leśnych stróżów, urzędników zarządów włościańskich (z wyjątkiem jednak „włoskich starszyn” i osób, zajmujących analogiczne stanowiska), stróżów i innych funkcjonariuszy kolejowych. W ten sposób we wszystkich częściach projektu termin urzędnik (służaszczyj) oznaczać będzie pojęcie rodzajowe, obejmujące dwie odmiany: „osobę urzędową (dożnostnoje lico) i „policyjnego lub innego strażnika albo sługi”.

W tej ostatecznej postaci kodeks karny został zatwierdzony przez władzę rosyjską i przyjęty przez państwo Polski.

Teraz dotarliśmy do samego źródła kwestji i możemy sformułować ją w ten sposób: czy terazniejszy „policjant” polski (posterunkowy i przodownik) odpowiada pojęciu „policyjnego lub innego stróża albo sługi”, objętemu artykułem 31-m. Ustawy o karach, czy nie odpowiada? Albo jeszcze inaczej: czy 31-y art. Ust. o kar., gdyby był jeszcze dotychczas i obowiązywał w Polsce, mógłby być stosowany do polskiego policjanta, czy nie? Jeżeli mógłby mieć zastosowanie, to terazniejsza praktyka jest słuszną. Wypada więc nam zgłębić myśl 31-go art. Ustawy o karach.

(D. c. n.)

\*) D-r A. Koptiew i S. M. Łotyszew, Kodeks Karny, wyd. 1912 r. str. 956 — 7; N. S. Tagancew, kodeks karny wyd. 1904 r., str. 969.